Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.



Nr. 217. — Rok IV. Kraków, piątek 12 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

# Krytym sztychem...

**Kraków**, 10 sierpnia.

(w) Od miesięcy waży się los Górnego Śląska. W tej chwili gra o tę drogą dzielnicę piastowską dobiega do mety. Areopag zebrał się; już lada moment ma wydać ostateczną decyzyę. W takiej sytuacyi każde słowo polskie czy o Polsce, ma niepoślednie znaczenie. Dziś wydrukowaue w piśmie polskiem czy, co gorzej, w piśmie zagranicznem (oczywista za pośrednictwem „życzliwej" informacyi z kraju), jutro dostaje się ono na stół obrad sędziów najwyższych i rzucane jest przez nich na szalę.

W sprawie G. Śląska na szalę muszą z naszej strony padać argumenty ważkie i przekonywujące: przekonywujące o naszej sile wewnętrznej, o zdolnościach organizacyjnych i gospodarczych, o panowaniu w Polsce porządku i poczucia prawa. Trzeba mieć duży zasób jak najlepszych argumentów, by nimi módz obalać zarzuty, dobyte z arsenału angielskiej „krytyki" i niemieckich oszczerstw. Trzeba mieć na obronę Polski opinię o niej możliwie najlepszą.

Jakże utrudnione będzie np. zadanie Brianda, gdy jego obronie Polski, jako siły twórczej i zdolnej do praworządnego życia, przeciwstawi któryś z naszych „przyjaciół" angielskich opinię, jaką ku przerażeniu swemu wyczytaliśmy w paryskiem „Echo de Paris", zamieszczoną d. 25 lipca, więc już w przededniu obecnej konferencyi. Cóż odpowie na następujący ustęp o współczesnej Polsce? „Polska z drugiej strony jest w przededniu wyborów, **które na jesieni „uprzątną" zapewne rządy Piłsudskiego, by na ich miejsce wprowadzić rząd porządku, złożony z narodowych demokratów** i właścicieli chłopskich (?) dążący do ustalenia waluty, skonsolidowania sił moralnych, do rozbrojenia i oddania się sprawom pokojowym".

Wszak ta druzgocąca opinia, to opinia o najwyższym zwierzchniku Polski, którego niedawno tak gościnnie podejmowała Francya, jako wcielenie majestatu odrodzonego państwa, jako najwyższy wyraz twórczych sił narodu?

Trudno jednak; Francuzowi, jak każdemu obcokrajowcowi, wolno o Polsce pisać, co mu się podoba. Skandalem jest nie fakt ukazania się artykułu, ale jego źródło.

Z czyjej to bowiem inspiracyi wyszła ta „opinia" i cui bono była zamieszczona? Tłómaczy to zarówno charakterystyczna gloryfikacya narodowych demokratów, jak wreszcie osoba autora artykułu. Jest zaś nim nie kto inny, jak p. Bonnefon, znany ze swej „informacyjnej" działalności z czasu inwazyi bolszewickiej w Warszawie, skąd do Paryża nadsyłał wrogie dla Piłsudskiego i obozów ludowych artykuły i depesze, unosił się zaś nad zasługami i cnotami narodowej demokracyi.

Również sam artykuł, w którym znajduje się inkryminowany ustęp, zatytułowany „Czego chce Korfanty", wskazuje przejrzyście na intencye autora, względnie usłużnego inspiratora. Oczywista jednak nie zgadzamy się w tym wypadku z opinią warszawskiego „Robotnika", przypisującego genezę artykułu wprost posłowi Korfantemu, względnie komuś z jego otoczenia. Cała działalność posła Korfantego z ostatnich miesięcy, nacechowana wysokim patryotyzmem i ofiarnością, tak znacznie wzniosła się ponad poziom poprzedniej, partyjnej jego roboty, że ani na chwilę przypuścić nie chcemy, by miał on cokolwiek wspólnego z zbrodniczą robotą oszczerców. Jeśliby zaś to uczynił ktoś z jego otoczenia, czy też raczej ktoś z jego dawnych paryskich przyjaciół politycznych, to wyrządził mu prawdziwie niedźwiedzią przysługę, Polsce zaś przyniósł dotkliwą szkodę, dając nową broń w ręce naszych jawnych i niejawnych wrogów w chwili, gdy cały wysiłek narodowy musi być skierowany dla obrony Górnego Śląska. Zamiast zgodnie składać dowody praworządności Polski, jej sprawności ekonomicznej i politycznej, zdolności zarządzania Górnym Śląskiem, „uspokaja" się koalicyę zapewnieniem, że „rządy Piłsudskiego będą uprzątnięte", a w ich miejsce zapanuje niepodzielnie — narodowa demokracya.

Doprawdy brak słów na określenie tego sposobu „umacniania" powagi państwa. Niech sam fakt mówi za siebie!

W świetle zaś tej rozkładowej roboty, w której interes partyi święci tryumf nad interesem państwa, nabiera także szczególnego znaczenia akcya endeckich działaczy w Wielkopolsce, urządzających ostatnio wiece i zgromadzenia, na których (jak informuje „Przegląd Poranny") przeprowadza się separatystyczne uchwały z żądaniem osobnego sejmu dzielnicowego, osobnego namiestnika, autonomii administracyjnej i wojskowej (czy z gen. Dowbor Muśnickim na czele?), odrębnej nawet waluty prywatnej czy dzielnicowej.

Walka przeciw państwu toczy się i na froncie wewnętrznym...

Czy taktyka oszczercza i rokoszowa osiągnie zamierzone cele?

Społeczeństwo uczy się myśleć coraz bardziej kategoryami państwowemi, coraz lepiej rozumie na jak niepowetowaną szkodę naraża Rzplitą warcholstwo „jedynie narodowych" działaczy. Ostrze intrygi przeciw Polsce współczesnej i jej kierownikom zwrócić się może i zwróci się przeciw **samym intrygantom.**

Oczyszczenie naszego życia publicznego nastąpi; cena jaką **państwo** za to zapłaci jest jednak zbyt wysoka.

# Zwrot w sprawie górnośląskiej.

**Lloyd George ustąpił ze stanowiska niepodzielności. — Koncesye Francyi. — Wynikiem kompromisu „poprawiona" linia Sforzy?**

## Pierwsze wieści o kompromisie.

**Londyn.** (PAT). Wedle nadchodzących wiadomości **angielska zasada niepodzielności okręgu przemysłowego została w poufnej rozmowie Lloyda George z Briandem porzucona, a podział uznany za konieczny.**

**Paryż.** (Tel. wł.) Od wczoraj stało się pewnem, że Rada Najwyższa nie rozejdzie się bez nieuregulowania kwestyi Górnego Śląska. Drogę do porozumienia już znaleziono, a jej główną podstawą jest to, że **Anglia odstąpiła od zasady niepodzielności okręgu przemysłowego.** Francya natomiast przystała na stanowisko Anglii, polegające na tem, że **miejskie środowiska tego okręgu, które się oświadczyły za Niemcami, mają być przyłączone do Niemiec** i że **części łączącego je obszaru,** mimo większości polskiej muszą być połączone z tymi środowiskami. Wypracowanie szczegółowe tego planu powierzono rzeczoznawcom, którzy mają swój elaborat jeszcze dzisiaj ukończyć. **Wynik tych prac** będzie prawdopodobnie pokrywał się **z małemi zmianami na korzyść Niemców z linią Sforzy.**

**Paryż.** (Tel. wł.) **W nowych instrukcyach,** jakie Rada najwyższa udzieliła rzeczoznawcom, niema już mowy o niepodzielności okręgu przemysłowego górnośląskiego. **Po raz pierwszy polecono rzeczoznawcom zbadać, w jaki sposób mógłby nastąpić podział tego okręgu bez szkody dla życia gospodarczego.** Uważają to za ustępstwo ze strony Anglii. Rzeczoznawcy mają się nad tem zastanowić, które gminy górnośląskie nie mogą być odłączone od centrum ze względów gospodarczych i handlowych, jak również które linie kolejowe są niezbędnie potrzebne do gospodarczego rozwoju tych okolic. Na podstawie nowych instrukcyi rozpoczęli rzeczoznawcy ponownie wczoraj swoje obrady.

## „Francya chce ugody, lecz nie chce skrzywdzić Polski"

**Warszawa.** (Tel. M.) Z Paryża telefonują: Briand oświadczył dziennikarzom, że **sprawa Górnego Śląska znajduje się na dobrej drodze do ugody.** Premier francuski nie sądzi, aby rozstrzygniecie mogło być odsunięte lub odesłane gdziecindziej. Rychłe rozwiązanie konfliktu leży w interesie zarówno Polski jak i Niemiec a zwłaszcza Francyi. Jeżeli nie stanie się na terenie wyłącznie politycznym, to dochodzi się do wniosku, że podział terenów przemysłowych jest możliwy. **Francya** szuka możności ugody i pragnie uniknąć konsekwencyi tragicznych, lecz **nie pozwoli, aby narodowe interesa Polski zostały naruszone.** Jeżeli rozstrzygnięcie będzie bliskie sprawiedliwości i jeżeli będzie zadecydowane jednomyślnie, — kończy Briand — wówczas wysyłanie dalsze posiłków na Śląsk stanie się zbyteczne. Na pytanie jednego z dziennikarzy w sprawie poglądu **Lloyda Georgea na niepodzielność zagłębia przemysłowego,** Briand oświadczył, że to zapatrywanie **zostało porzucone** i że **rzeczoznawcy otrzymali polecenie wytyczenia linii granicznej, dzielącej trójkąt przemysłowy.** Istnieje podstawa do przypuszczeń, że linia ta będzie zbliżona do linii hr. Sforzy.

## Przypuszczalna linia graniczna.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps" przypuszcza że zostało osiągnięte porozumienie, na mocy którego granica polsko-niemiecka na Górnym Śląsku będzie biegła od **Odry do Raciborza, na wschód od Ujazdu i Wielkich Strzelec, w ten sposób, że Lubieniec przypadnie Polsce. Obszar polski posiadałby w tym wypadku 50·1 prc. głosów polskich i 49·9 prc. głosów niemieckich. Większość polska stanowi tam 23319 głosów.**

**Paryż.** (PAT) Ag. Havasa donosi: W sprawie wtorkowego posiedzenia Rady najwyższej pisze „Excelsior", że **trójkąt przemysłowy będzie podzielony prawdopodobnie według linii pociągniętej z północnego wschodu na południowy zachód.** Ta linia—pisze „Excelsior"—byłaby najlepszą drogą do ominięcia trudności w kwestyi górnośląskiego centrum i byłaby też z tego powodu korzystna, ponieważ wykluczałaby kwestyę wysłania posiłków.

## Polska otrzyma prawie połowę okręgu przemysłowego.

**Paryż.** (PAT. Havas). O konferencyi wczorajszej pisze Pertinax w „Echo de Paris", **że zasadnicze porozumienie w sprawie podziału okręgu przemysłowego na Górnym Śląsku**

**doszło do skutku na obiedzie, wydanym na cześć Lloyda George a Ten ostatni wyraził gotowość nie upierania się więcej przy niepodzielności okręgu przemysłowego.** Dalej omówiono, aby rzeczoznawcy w łonie okręgu przemysłowego przy rozgraniczaniu uwzględnili kwestye gospodarcze i autonomiczne. **Dzisiaj** (środa) około godziny 9 tej rzeczoznawcy ukończyli swoje prace tak, że Rada najwyższa będzie mogła zrobić wybór między rozmaitemi liniami granicznymi Jeżeli nie zajdą żadne zmiany, otrzymała **Niemcy 55 proc. do 60 proc. spornego terytoryum,** zaś reszta przypadnie Polsce.

## Prasa francuska o nowej sytuacyi.

**Paryż.** (PAT) Ag. Havasa donosi: Prasa francuska zajmuje stanowisko optymistyczne w sprawie wczorajszej konferencyi. Sądzi ona, że żądanie od komisyi rzeczoznawców formułki podziału terytoryum przemysłowego oznacza zwrot na lepsze. „Matin“ widzi w tem dowód, że ani Lloyd George, ani Briand nie zamierzają zniszczyć koalicyi. **Dzienniki przypuszczają, że linia demarkacyjna zbliżać się będzie prawdopodobnie do projektów hr. Sforzy.** Większość dzienników wyraża zdanie, że rzeczoznawcy wobec ujawnionej ze wszystkich stron dobrej woli dzisiaj po południu ukończą swoje prace i już dzisiaj po południu Rada najwyższa rozpatrzy decyzyę w sprawie wniosku końcowego. Pertinax przyznaje w „Echo de Paris“, że porozumienie jest na dobrej drodze, jest jednak mniej pesymistycznie usposobionym, bo w odstąpieniu od stanowiska niepodzielności terytoryum przemysłowego francuska teza ucierpiała więcej, aniżeli angielska.

## Mowa Brianda zwrotnym momentem.

**Paryż.** (PAT). W relacyi komisarzy opolskich, sprawozdanie komisarza de Marinisa jest najbardziej sprzeczne z tezą francuską. Po sprawozdaniu komisarzy nastąpiła mowa Lloyda George'a, której ton wywołał wrażenie możliwości zerwania. **Sytuacyę uratował Briand**, proponując ponowne przekazanie sprawy komisyi rzeczoznawców. Według pogłosek odpowiedź Brianda, stanowcza, ale w tonie pojednawczym, zrobiła dobre wrażenie, szczególnie na Amerykanach. W mowie Benomiego znać tendencyę popierania stanowiska angielskiego. Stara się on odegrać rolę pośrednika.



# Wielka mowa Brianda w obronie Polski.

### Szczegóły posiedzenia wtorkowego.

**Paryż.** (PAT Wolf). Na wtorkowem posiedzeniu Rady najwyższej Briand przedstawił stanowisko Francyi. Zaznaczył on, że polityka francuska nie dąży do tego, aby rannego na polu bitwy dobić z łaski. Po ostatniej wojnie są zwycięscy i zwyciężeni, a traktat wersalski stwierdził, że zwyciężeni byli winnymi wybuchu wojny. Francya życzy sobie podobnie jak i alianci, aby zwyciężeni mieli znośny los, ale nie można żądać dla nich uprzywilejowania. **Alianci postanowili wskrzeszenie Polski i mają obowiązek zabezpieczenia jej zdolności do życia.** Kwestya granic Polski wyłoniła się zaraz. **Przez pierwszą decyzyę przyznania G. Śląska Polsce, wywołano żywe nadzieje i presumpcye.** Możnaby przytoczyć **dzieła samych Niemców, wykazujące polskie prawa do G. Śląska.** Mówca wskazuje na artykuł „Schlesien“ w XIV wydaniu leksykonu Brockhausa. Na poparcie praw polskich do Śląska wskazuje Briand na notę z dnia 25 maja 1919.

Briand przypomina dalej, że gdy przy pierwszych decyzyach w Paryżu o losie Górnego Śląska wyłoniła się kwestya granic, członkowie konferencyi stanęli na stanowisku granic etnograficznych. Wówczas na mocy jednomyślnej uchwały konferencyi przyznano Polsce Górny Śląsk. Potem nastąpił plebiscyt na terenie górnośląskim. Obecnie cały świat jest w tem zgodny, że głos robotnika jest równo znaczny z głosem rolnika. Pewne wątpliwości nasuwają się co do głosów emigrantów. Stojąc na stanowisku etnograficznym trzeba przyznać, że głosy emigrantów nie znaczą tyle, co głosy miejscowych mieszkańców, gdyż emigranci mieszkają poza krajem, mniej są jego losem zainteresowani. Na 200.000 emigrantów, głosowało 180.000 za Niemcami. Jeżeli bada się ogólny wynik głosów, to wynika z niego, że Niemcy mają większość na zachodnim terenie, a Polacy na wschodnim. Z punktu widzenia geograficznego taki rozdział jest możliwy. Z punktu widzenia ekonomicznego okazało się, że w części polskiej terenu spornego w różnych centrach znajdują się Niemcy. Grupując ich stworzono trójkąt przemysłowy, który jest sztucznym tworem. Jeżeli chce się tworzyć całość ekonomiczną terenu, to z punktu widzenia przemysłowego jest tylko jedna taka całość, to jest całe zagłębie przemysłowe. Tam **większość 30.000 głosów oświadczyła się za Polską.**

W końcu Briand wywodził: Projekt Anglii oddaje 70% polskich głosów Niemcom, podczas gdy 11% niemieckich Polsce, Lloyd George podniósł dzisiaj przedpołudniem, że aby utrzymać przy życiu tak zwany przemysłowy trójkąt, koniecznem jest przyłączyć do środowisk przemysłowych gminy wiejskie. Jeżeli to się stanie, pozostanie trójkąt niczem więcej, jak enklawą polskiej masy. Jeżeliby nie mogło przyjść do porozumienia, byłoby to nieobliczalnem. Rząd francuski zdaje sobie dokładnie z tego sprawę i zbadał tę kwestye. **Rząd francuski jest przekonany, że jednomyślność i dobra wola sprzymierzeńców doprowadzą do tego, że znajdzie się rozwiązanie sprawy górnośląskiej, które odpowiadać będzie postanowieniom traktatu pokojowego jakoteż i wynikom plebiscytu.**

## Po mowie Brianda.

Następnie przemawiał włoski premier Bonomi, który traktował problem z punktu jurystycznego i oświadczył, że francuska i angielska teza nie dadzą się pogodzić i wystąpił za obopólnem porozumieniem się.

Japoński zastępca wypowiedział się w tym samym duchu i oświadczył, że konieczne jest porozumienie, aby utrzymać jedność koalicyi.

Zastępca Stanów Zjednoczonych nie wziął wcale udziału w dyskusyi.

Po odbyciu posiedzenia przystąpili zastępcy aliantów do obrad nad kwestyą wschodnią, a mianowicie co do położenia strategicznego obu państw prowadzących wojnę.

## Ostry ton wtorkowej mowy Lloyd George'a.

### Dalsze szczegóły.

**Londyn.** (PAT). Reuter donosi z Paryża. Na wtorkowem posiedzeniu R. najw. oświadczył Lloyd George, że Anglia nigdy nie poprze takiego rozwiązania, któreby miało ten skutek, że ludność niemiecka byłaby z Niemiec „wymanewrowana“. Mówca pragnie, by rozwiązanie problemu nastąpiło. Wielka Brytania będzie zawsze stała po stronie Francyi, gdyby ta była zaatakowana. Natomiast imperyum brytyjskie nie da się wciągnąć w sprawy, które wytworzyłyby się skutkiem użycia przewagi dla ucisku albo skutkiem nadużycia praw przez jednego z aliantów.

## Ofenzywa fałszerzy banknotów na Polskę.

### Falsyfikaty nadchodzą z Rosyi.

**Warszawa.** (Tel. M.) Władze policyjne aresztowały osobnika, przybyłego z Kijowa, u którego znaleziono **mnóstwo fałszywych banknotów tysiącmarkowych.** Numer seryi na jednym banknocie sięgał wysokiej cyfry 7 milionów, na drugim cyfry 13 milionów. Świadczy to najlepiej o ilości banknotów fałszywych, jaka od strony granicy wschodniej została rzucona na rynek polski.

## Zjazd przedstawicieli Wileńszczyzny

**Wilno.** (E.E). Dnia 9. 8. odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów Wydziałów Wykonawczych sejmików i magistratów. Wobec nieobecności gen. Żeligowskiego rozpatrywano wyłącznie sprawy gospodarcze. Sprawy polityczne weidą na porządek dzienny obrad po powrocie gen. Żeligowskiego do Wilna.

### Stanowisko Litwinów wileńskich.

**Wilno.** (E. E.) Prezes Tymczasowego Komitetu Litewskiego najwyższej litewskiej organizacyi politycznej, p. Michał Birzysko oświadczył przedstawicielowi Agencyi telegraficznej East Express, że zdaniem Litwinów wileńskich, sprawa Wileńszczyzny jest wewnętrzną kwestyą Litwy. Wypowiedzenie się ludności Wileńszczyzny co do swych losów powinno nastąpić tylko wspólnie z resztą Litwy. Litwa Kowieńska nie uzna uchwał sejmików powiatowych rad miejskich. P. Birzysko sądzi, że Gelwanauskas nie odrzuca możliwości podjęcia nowych rokowań polsko-litewskich.

## Trocki przeciw żywnościowej kontroli zagranicy.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Rada komisarzy ludowych w Moskwie odbyła posiedzenie, celem omówienia warunków, na których może być przyjęta pomoc zagranicy, i zwraca się przeciw kontroli przy dostarczaniu aprowizacyi. Trocki zaznaczył, że na kontrolę cudzoziemską patrzy naród rosyjski jako na dowód niedołęstwa rządu sowieckiego. Wytworzy się wskutek tego dodatnie tło dla wystąpień przeciw rządowi sowieckiemu. Wywodzi dalej, że do Rosyi wybierają się jako agenci kontrolni członkowie rosyjskich organizacyi kontrrewolucyjnych.

**O POMOC DLA GŁODUJĄCEJ ROSYI.**

Ryga. 10 bm. PAT. Przedstawiciel amerykańskiego Czerwonego Krzyża i łotewskiego ministeryum spraw zagranicznych porozumieli się w sprawie transytu towarów dla głodnej ludności Rosyi z Ameryki przez Łotwę.

Ryga, 9 bm. PAT. Przybyła tu z Moskwy delegacya komitetu ratunkowego dla głodnych z Gorkim i przedstawicielem związków zawodowych Cyperowiczem.

### Lenin nie jedzie zagranicę.

**Warszawa** (Telef. M.) Poselstwo sowieckie oświadczyło, że wszystkie wiadomości o rzekomej podróży Lenina za granicę są bezpodstawne. Lenin zupełnie nie nosi się z tym zamiarem.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

## Tajemnicza rezolucya o próbach pośrednictwa.

Paryż, 10 bm. PAT. (Havas). Rada Najwyższa przyjęła rezolucyę, która stwierdza, że dopuszczając w zasadzie możliwość zaofiarowanego pośrednictwa w sprawie górnośląskiej, rządy państw sprzymierzonych uważają, iż nie nadeszła jeszcze chwila, aby takie pośrednictwo mogło dać odpowiednie rezultaty.

### Posiedzenie środowe Rady Najwyższej.

Berlin. (E. E). Rada Najwyższa na swojem posiedzeniu w środę rano dyskutowała nad nowym projektem podziału Gór. Śląska wypracowanym przez komisyę rzeczoznawców. Z Paryża donoszą o optymistycznym nastroju, spowodowanem głównie zmianą stanowiska L. George'a — w sprawie niepodzielności okręgu przemysłowego.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

# Bałtycki sukces.

**Kraków**, 10 sierpnia.

Na wieść o wyniku konferencyi helsingsforskiej, która doprowadziła do zacieśnienia węzłów między Polską, a państwami bałtyckiemi — stwierdziliśmy, że wynik tej konferencyi jest znacznym sukcesem Rzeczypospolitej, a zarazem nowym dowodem talentu wicem. Dąbskiego.

Obecnie zajmuje się wynikami narad helsingsforskich „Kuryer Lwowski“, oświetlając sprawę w sposób nader interesujący:

„Obrady, które od 25 do 29 lipca toczyły się w stolicy Finlandyi — pisze cytowany organ — były poważnym sukcesem dyplomacyi polskiej, reprezentowanej przez podsekretarza stanu Jana Dąbskiego. Już sam skład konferencyi, obecność wszystkich państw bałtyckich mimo nieobecności Litwy, był dużem wyjaśnieniem sytuacyi, było bowiem rzeczą jasną, że skład taki byłby zupełnie niemożliwy, gdyby między Litwą a Łotwą i Estonią istniał specyalny związek. Przebieg i postanowienia zjazdu dają podstawę do kategorycznego twierdzenia, że niema żadnego związku państw nadbałtyckich bez Polski, że przeciwnie, stosunki nasze zacieśniły się znacznie i Polska wraca do tego stanowiska nad Bałtykiem, które odpowiada jej tradycyom dziejowym i sile. Uchwały zjazdu kulminują się w punkcie, który postanawia odbywać je peryodycznie, a na miejsce następnego zjazdu wybiera Warszawę, podkreślając rolę Polski w zarysowującem się porozumieniu. Są więc uchwały helsingforskie sukcesem dyplomatycznym p. Jana Dąbskiego, a porażką planów związku bałtyckiego bez Polski, planów, których realizacya zdawała sie już być bliską.

Zjazd helsingforski wywołał zaniepokojenie zarówno prasy niemieckiej, jak i rosyjskiej, O ile to pierwsze jest zupełnie zrozumiałe, o tyle dziwić może nieco drugie. Ze Niemcy, które ujarzmiwszy ekonomicznie i politycznie Litwę, uczyniły z niej narzędzie antypolskiej polityki nad Bałtykiem, mają z racyi zjazdu helsingforskiego powód do niezadowolenia, jest to jasne i zrozumiałe.

Nieusprawiedliwionem wydaje nam się natomiast zaniepokojenie prasy rosyjskiej, która w polityce polskiej nad Bałtykiem dopatruje sie agresywnych planów wobec Rosyi, dalszego ciągu „polityki p. Piłsudskiego“, pod którym to terminem rozumie się w prasie sowietów wszelką politykę interwencyjną. Trudno zaiste w przebiegu i uchwałach zjazdu bałtyckiego dopatrzyć się wojowniczych zamysłów, przeciwnie, podkreśliły one nawskróś pokojowy charakter zbliżenia, jakie zarysowało sie pomiędzy uczestniczącemi państwami. Z polskiej strony już sam fakt obecności w Helsingforsie twórcy pokoju ryskiego był podkreśleniem braku wszelkich agresywnych zamiarów wobec Rosyi. Nie było wiec tu powodu do zaniepokojenia. Czyżby więc prasa rosyjska była niezadowolona z tego, że państwa bałtyckie w związku że sobą i oparciu o Polskę zyskują, mocną gwarancyę niepodległego bytu? Byłoby to zrozumiałe w prasie nacyonalistycznej, lecz w prasie sowieckiej jest chyba dalszym dowodem ewolucyi, jakżeż już dalekiej od pryncypalnych założeń!

# Co słychać wśród Polaków za Oceanem?

(*Od naszego korespondenta*).

Warszawa, 9 sierpnia.

Przed paru dniami powrócił do stolicy po dłuższym pobycie w Ameryce jeden ze znanych naszych polityków, a wrażenia, jakie przywiózł z za Oceanu bynajmniej nie są bardzo różowe i wesołe. Wedle opowiadań naszego informatora źle się dzieje wśród Polonii amerykańskiej. Na terenie naszego wychodźtwa szerzą się walki wewnętrzne, które w ostatnich czasach przybierają wprost zastraszające rozmiary. Walki te wywołują nie przebierający w środkach przedewszystkiem stronnicy p. Dmowskiego, Strońskiego i Dubanowicza. Wierni swym endeckim zasadom podrywają oni dla interesów partyjnych autorytet państwa, prowadzą agitacye przeciwko Naczelnikowi Piłsudskiemu i rządowi prez. Witos.

Polonia amerykańska czuje się temi walkami ogromnie wyczerpana, a przykry stan jej powiększa z dnia na dzień poważny kryzys ekonomiczny. Kryzys ten przyczynia się do wielkiej nędzy, która dotychczas prawie, że nie była znaną. Coraz to więcej żebraków pojawia się na ulicach miast. Duża ilość rozmaitych agentów działających na terenie amerykańskim ogromnie poderwała reputacyę przybyszów z ojczyzny tak, że teraz większa część społeczeństwa odnosi się do nich z wielką rezerwą.

Masy emigrantów włościan oczekują jednak z zaiteresowaniem przybycia posłów ludowych.

# Moskalofile galicyjscy w objęciach Ukraińców.

Lwów 9 sierpnia

Oferta partyi moskalofilskiej, wniesiona do obozu „trudowików“, została nareszcie przez ostatnich urzędownie przyjęta, lecz pod tak ciężkimi i upokarzającymi warunkami, że przyjąć je może chyba ostatni bankrut polityczny. Ostatni numer „Ukr. Wistnika“ w artykule wstępnym p. t. „Chatra sprawa“, omawiając poprzednią działalność polityczną partyi moskalofilskiej, odmawia jej wszelkiej myśli twórczej i nazywa ją dzikim nowotworem, coś pośredniego między Ukraińcami a Moskalami. Za znamienne cechy tej partyi w dobie przedwojennej uważa „U. W.“ inercyę, nieproduktywność, ubóstwo duchowe.

Przyjmując obecną ofertę partyi moskalofilskiej do utworzenia wspólnego frontu przeciw Polakom, weksel, na którym podpisy żyrantów mogą być poważnie zakwestyonowane, daje im organ trudowików następującą lekcyę polityczną, którą raczej policzkową nazwać można:

„Wielka wojna światowa — pisze on — wybuch rewolucyi w Rosyi i i wszystkie późniejsze konsekwencye, musiały poruszyć moskalofilstwo z martwego punktu. Negatywne stanowisko do Polski musiało zbliżyć ich do obozu ukraińskiego, a przejścia na Wschodzie musiały bodaj młodszych, energiczniejszych ludzi z pośród moskalofilów skłonić do zastanowienia się nad oceną swych dotychczasowych wartości.

Z obydwu obecnie istniejących tygodników moskalofilskich poznać można, że ci młodzi, energiczni i myślący ludzie szukają gruntu. Widzą oni sami że dotychczasowe „kity“ moskalofilstwa należą do archiwum historycznego. Gdy okażą się szczerzy i uczciwi, to znajdą się z nami razem w braterskich szeregach szermierzy za lepsze jutro młodej, bujnej w siły twórcze narodowości. Jeżeli będą zacni, pójdą śladami twórczych duchów, którzy jakkolwiek stanowili chlubę nauki rosyjskiej, pod wpływem jednak wielkiego odrodzenia żywcem grzebanego narodu — przeszli do obozu ukraińskiego, jak: bizantolog Ernst, grafik Narbut, artysta malarz Muraszko, archeolog Pawłucki, ekonomista Tuhan-Baranowski i w. i. My obecnie nie mamy powodu przedłużać wojny z moskalofilami. Oni dla nas nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa. O stanowisku Galicyan do Moskali nie zadecyduje Galicya, lecz rozbudzone morze ukraińskie za Zbruczem. Takie tylko stanowisko my możemy akceptować. Do roli Herostratów odnośnie do Polski nie zniżą się oni. O tem jesteśmy przekonani. A czas i dalszy przebieg zaść dadzą im możność wybrania jednej z dwóch możliwości. Albo zczernienie w pyle anachronicznych „świętości“, lub przejście do obozu ukraińskiego“.

Takich warunków kapitulacyi nie spodziewali się z pewnością młodzi oferenci z partyi moskalofilskiej i jest bardzo wątpliwą rzeczą, czy taki układ zaakceptowany zostanie przez jej politycznie odpowiedzialne czynniki.

ZYGZAKI.

# „Jestem także Ormianinem“.

Od chwili przyjazdu do Warszawy posła rządu sowieckiego Leona Karachana, łamią sobie głowy mieszkańcy stolicy nad rozwiązaniem problemu: jakiej też narodowości jest ów dygnitarz sowiecki?

Krążyły na ten temat rozmaite wieści: jedni, wychodząc z zasady, że wszystko co bolszewickie, to „traci“

SAX ROHMER.

# Błękitny radża.

(tłom. z angielskiego).

Za tem uroczem zjawiskiem ukazał się Klaw otulony w swój płaszcz z peleryną, z obliczem pożółkłem i brodatem, które wieńczył brązowy cylinder staroświeckiego kroju i jak się zdawało, niemniej staroświeckiego pochodzenia. Poprzez grube złoto oprawne szkła przyjrzał się taksametrowi.

— Dwa szylingi i dziesięć pensów — ozwał się huczącym głosem. — Twój taksomierz potrzebuje naprawy, mój przyjacielu. Widziałem jak wyskakiwały dwa pensy za każdym razem, gdy dorożka podskakiwała na kracie od kanału. Ja mam tedy płacić za wszystkie kraty kanałowe od Wapping aż do Moorgate Street. Proszę: oto trzy szylingi. Szyling i cztery pensy dla Towarzyswa, a reszta, tj. szyling i osiem pensów dla was.

Odwrócił się uchylając kapelusza.

— Dzień dobry, panie Searles, dzień dobry, panie Grimsby! Oskarżę miasto Londyn o półtora szylinga za kanały. Idźmy razem aż do tego dziedzińca, który tam widzę, to panowie opowiecie mi co zaszło, zanim zobaczę tamtych, którzy oczywiście musza być rozstrojeni swojem nieszczęściem.

Poszliśmy dalej i niejedno spojrzenie schylonego nad aktami kancelisty pobiegło za otuloną w futra postacią panny Izydy popod sklepienie bramy. W dziedzińcu okolonym przez biura panowała cisza.

— Ranek jest trochę chłodny — zauważył Moris Klaw — ale mimo to zatrzymajmy się chwilę i pogadajmy.

Grimsby opowiedział znane już wydarzenie ubiegłego ranka, zwracając się zresztą do córki bardziej niż do ojca.

— Tak, tak — mruknął tamten po skończonem opowiadaniu — a te krzyki, ten wrzask o mordowaniu, cóż było tego powodem?

— W tem właśnie tajemnica — odpowiedział detektyw. — Żałuję żem nie wybiegł odrazu. Byłbym się dowiedział czegoś. Tak zaś nic prawie nie wiem. Kanceliści, woźni itd., którzy zbiegli się na miejsce wypadku, nie znaleźli nikogo, ktoby mógł im cokolwiek o tem powiedzieć.

— Tego, kto krzyczał nie było już co?

— Zniknął. Sądzę oczywiście, że to był podstęp, chociaż co kto na tem skorzystał to trudno zgadnąć.

— Trudno zgadnąć? — huczał Moris Klaw. — Zdaje mi się, że pan masz lekką mgłę na umyśle, mój kochany panie.

Grimsby poczerwieniał.

— Naturalnie — dodał prędko — rozumiem, że szło o to aby odwrócić uwagę tych, którzy powinni byli pilnować dyamentu. Ale skoro i drzwi i okno było szczelnie zamknięte, to co to mogło pomódz do wydostania klejnotu z pokoju?

Moris Klaw w zamyśleniu skubał swój rzadki zarost.

— Zobaczymy — mruknął — idźmy na górę.

Weszliśmy do windy i podążyliśmy do biura firmy Anderson.

Komitet oczekiwał tam na tajemniczego Morisa Klaw, ale nikt się nie spodziewał odwiedzin ładnej kobiety. Przygotowani byli na to, aby wobec człowieka, który zdawał się być zawczasu powiadomionym o zamierzonem złodziejstwie, przybrać postawę nieco podejrzliwą. Zabawne było widzieć zmianę frontu gdy weszła Izys. Moris Klaw odrazu poznał kto jest prezydent miasta, a kto właściciel biura. Uchylił kapelusza.

— Dzień dobry, panie Anderson, dzień dobry, panie prezydencie Witam panów wszystkich.

— Oto jest pan Moris Klaw — pospieszył oznajmić Grimsby — i panna Klaw. To p. Searles.

P. Anderson sam przysunął krzesła. Wszyscyśmy zasiedli. Po krótkiem milczeniu Sir Michael Cayley odchrząknął.

— Jesteśmy... hm... ogromnie wdzięczni panu, panie Klaw, że pan zechciał się trudzić tutaj. Ale zważywszy list pański do mnie...

Moris Klaw podniósł rękę.

— To bardzo proste — rzekł.

Członkowie komitetu przyglądali mu się, zdziwieni i zaciekawieni. To jest mówię o tych, których wzrok nie był przykuty do panny Izydy.

— Mam bibliotekę, rozumiecie panowie, zawierającą wspomnienia o takich właśnie klejnotach historycznych. Żeby panów przekonać, że studyowałem ten przedmiot, powiem panom, że dyament, zwany Błękitną Radżą znaleziony został dnia trzynastego kwietnia 1680 roku w kopalniach Kollur i ukradziony tegoż samego dnia wieczorem.

— Na jakim autorytecie opierasz pan twierdzenie o dacie tak dokładnej — zapytał z zajęciem Anderson. — I to twierdzenie że dyament ukradziono odrazu tego samego dnia, w którym został znaleziony?

— Na faktach, panie — odpowiedział krótko Moris Klaw. — Mogę panu nawet więcej powiedzieć. Dyament jest to kamień urodzeń na miesiąc kwiecień, a ten dyament sam się narodził pod datą trzynastego tego miesiąca. Dla zilustrowania tego, jak dzieje jego splatają się wciąż z miesiącem kwietniem, powiem panom tylko o pięknej i nieszczęśliwej Maryi de Lamballe. Wspaniały ten bryllant ofiarowano jej dnia dziewiątego kwietnia 1790, zaś odebrano od niej dnia dwunastego kwietnia 1792. Do jej powrocie z Anglii, a na pół roku przedtem, zanim złotą jej główkę zatknięto na pikę i wystawiono przed oknem królowej.

Umilkł na chwilę i długiemi rękoma wionął w powietrzu uroczyście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łydem, wywodzili rodowód p. Karachana z Palestyny. Drudzy, wnioskując z charakterystycznej końcówki nazwiska „chan“, przypisywali posłowi rosyjskiemu pochodzenie tatarskie, czy tureckie... I tak stawiano na ten temat przeróżne hypotezy, aż wreszcie kres wszelkim domysłom położył sam pan Karachan, którego narodowość tak bardzo zaintrygowała Warszawę.

Oto gdy ktoś ciekawy zwrócił się z tem zapytaniem wprost do dygnitarza bolszewickiego, reprezentant sowdepii z pewnem zdziwieniem odpowiedział na pytanie również pytaniem:

— Jakto? to wy jeszcze tego nie wiecie?... Czyż nie poinformował was o tem mój „rodak“ arcybiskup Teodorowicz?... Jestem przecie także czystej krwi Ormianinem!

KINEMATOGRAF.

# Klucz od bramy.

Klucz od bramy w ręku lokatora — to wspomnienie dawnych czasów, to legenda przeszłości. Było to wyborne passepartout generalne zapewniające dotyczącemu bezkarność późnego wracania do domu.

U małżonek przestrzegających bezwzględnie zasad moralności klucz do bramy był w ścisłem przechowaniu, by się broń Boże nie dostał do niepowołanych rąk męża.

Ale na wszystko jest sposób.

Pan Wojciech zapowiada swej żonie wesołą nowinę.

— Pójdziemy do teatru!..

— O! jakiś ty poczciwy!..

— Ech! głupstwo, bagatelka, nie ma o czem mówić! — odpowiada poczciwy mąż i dodaje nawiasowo obojętnym tonem:

— A nie zapomnij wziąść klucza od bramy! Najlepiej daj mi go zaraz.

— Zaraz? a to dlaczego? — pyta żona nieufnie.

— Bo zapomnisz, a zresztą po cóż masz dźwigać ciężki klucz od bramy.

Pani po namyśle decyduje się.

Pan przychodzi w chwilowe posiadanie klucza.

Zrobi z pewnością z tego użytek.

Pan Wojciech pobiegł z cennym nabytkiem do swego pokoju, drzwi zamknął na klucz i zrobił z klucza odcisk w mydle...

W teatrze bawili się państwo Wojciechowie wybornie, zwłaszcza mąż.

Na drugi dzień miał już w kieszeni drugi egzemplarz klucza, który dał zaraz zrana zrobić ślusarzowi, a „zaraz“ w nocy wrócił o godzinie czwartej nad ranem.

Tak to „in illo tempore“ radzili sobie z kluczami. Łatwiej jednak zmylić czujność żony niż domowego cerbera.

— Żaden likator nie śmie mieć klucza! — zadecydował pan dozorca.

Rozporządzeniu takiemu nikt się oczywiście nie poddał.

Na trzeci dzień atoli, a raczej w trzecią noc w każdym razie dobrze po północy jeden z nocnych ptaków tej kamienicy napróżno usiłował otworzyć bramę.

— Co jest do licha? — mruczał z wściekłością — czyżbym wziął inny klucz? Nie! ten sam!... Czy zamek się popsuł?

Nadciąga drugi ptak na nocne leże.

— A! dobrze, że sąsiad nadszedłeś!... woła numer pierwszy z radością. Uwolnisz mnie z bardzo przykrej sytuacyi. Zamieniłem widocznie klucz od bramy i ani rusz, nie mogę otworzyć.

— Zaraz temu poradzimy! — mówi łaskawie numer drugi, wydostaje klucz, wpycha w zamek, chce przekręcić — nie idzie.

— O! do dyabła! — klnie — czyżby i mnie podobny wypadek się zdarzył jak panu?

W trakcie tych zmagań nadchodzi gość trzeci w którym dwaj pierwsi widzą już swego wybawcę. Ale wybawcy klucz również nie nadaje się do bramy.

Co się stało? Ważniejsza rzecz: co teraz robić?

Zadzwonić na stróża? Toż to jest znak alarmowy dla wszystkich żon, których mężów nie ma jeszcze w domu.

W rezultacie nie pozostało nic innego. Stróż przyszedł, otworzył bramę, wziął potrójną opłatę za otwieranie i oświadczył z najzimniejszą krwią, że dał zmienić zamek w bramie, ponieważ „likatory“ nie chcieli kluczów zwrócić a on nie może być „stratny“ ze swoją „szperą“.

Lokatorzy oburzają się na takie postępowanie stróżów, ale wszystkie panie w domu pochwalają oczywiście ich stanowisko i tłumaczą swym mężom, że żądania stróżów są zupełnie słuszne, gdyż biedni ci ludzie żyją prawie wyłącznie ze „szpery“: a kto ma na lumpowanie w nocy powinien mieć i na stróża. Niech dzwoni, niech mu stróż poświeci, niech idzie jawnie a nie przemyka się jak złodziej po schodach!..

*Kruk.*

## NADESŁANE.

# Zawiadomienie.

Zawiadamiam Szanowną P.T. Publiczność iż założyłem pierwszorzędną pracownię szewską i wykonuję wszelkie roboty według najnowszych postępów po cenach przystępnych.

Posiadam również roboty gotowe pierwszej jakości z materjału wszelkiego rodzaju.

*J. Ciesielski,* **Kraków-Podgórze ul. Wita-Stworza L. 26.**

# Chwila bieżąca.

**Kalendarzyk:**

Zuzanny

Wschód słońca: 5·43

Zachód słońca: 8·28

Długość dnia: 14·8

Czwartek **11** **Sierpnia**

**TEATR „BAGATELA“.**

Czwartek:
Anda Kitschmann oraz „Czwórka“.

**OPERETKA W NOWOŚCIACH**

Czwartek: „Dziewczę z Holandyi“
Piątek: „Gejsza“
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“
Niedziela pop.: „Dziewczę z Holandyi“
Niedziela wiecz. „Krysia leśniczanka“
Poniedziałek pop.: „Gejsza“
Poniedziałe wiecz.: „Dziewczę z Holandyi“.

**KABARET W „ODRODZENIU“**
**(ul. Sławkowska 30).**

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędn. sił kabaretowych. Początek o godzinie 11·30.

## Zmiany osobiste w Ministeryum spraw wewnętrznych.

Jak wiadomo dyrektor departamentu administracyjnego w Ministeryum spraw wewnętrznych p. Stefan Iszkowski otrzymał półroczny urlop. Wedle informacyi warszawskiego „Przeglądu Wieczornego“ Ministeryum spraw wewnętrznych nie chcąc owego departamentu pozostawiać przez pół roku bez kierownictwa, oddało tymczasowo ster departamentu w ręce p. Tadeusza Łady, który poprzednio był inspektorem administracyjnym, ostatnio zaś pełnił obowiązki kierownika województwa wołyńskiego w Łucku.

## Obsadzenie województwa wołyńskiego.
**Wojewodą p. Stan. Downarowicz.**

Wedle informacyi „pism warszawskich“ p. Stanisław Downarowicz, były szef sekcyi Ministeryum spraw wewnętrznych, a potem szef sekcyi w zarządzie Ziem Wschodnich, ostatnio członek Komisyi likwidacyjnej tegoż Zarządu, otrzymał nominacyę na wojewodę wołyńskiego z siedzibą w Łucku.

# O przyszłą politykę N. Zjedn. Lud.

N. Zjednoczenie ludowe — jak donosi jedno z dobrze poinformowanych pism lwowskich — coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę, że jedynem racyonalnem wyjściem z dzisiejszej sytuacyi i prowadzącem do uzdrowienia stosunków partyjnych i ogólnej sytuacyi państwowej jest doprowadzenie do jak najściślejszego zbliżenia ze stronnictwem ludowem. Obecnie sprawa ta staje się coraz to bardziej aktualną i coraz widoczniejszem jest, że akcya samodzielnie prowadzona przez zjednoczenie nie ma widoków powodzenia na prowincyi i nie może doprowadzić do innych rezultatów, jak tylko do spotęgowania wzajemnych nieporozumień, jakie dzisiaj już i tak silnie nurtują bardziej ożywione i wyrobione pod względem politycznym środowiska wiejskie. Ze strony stronnictwa ludowego intencye zjednoczenia znajdując całkowite zrozumienie, spotykają się jednak z pewną rezerwą, wywołaną koniecznością wyjaśnienia lepszego wzajemnych stosunków.

## Nowa potajemna jaskinia gry w Warszawie.

Urząd policyi śledczej wykrył w domu Nr. 17 przy ul. Nalewki potajemne miejsce schadzek w celu uprawiania gry hazardowej.

Miejsce to stanowił dwupokojowy zaledwie lokal, zajmowany przez niejakiego Segala, z urządzeniem najprymitywniejszem, gdyż nawet zamiast krzeseł około stołu ustawiono doraźnie sklecone ławki z desek.

W chwili jednakże wejścia policyi do tego lokalu zastano 17 osób, pochodzących ze sfer wybitnej finansyery i niektórych znanych kupców, niegdyś uprawiających gry w pierwszorzędnych lokalach klubowych.

Ohydne warunki tego nowoczesnego klubu bynajmniej nie przeszkadzały grze na wysokie bardzo sumy. Zastano bowiem w momencie wkroczenia do lokalu jako rozgrywkę na stole 100 000 marek.

Wszystkich poddano zbadaniu, głównego zaś organizatora tego klubu, niejakiego Ewelszajna, aresztowano.

## Ceny w restauracyach i w kawiarniach krakowskich.

Magistrat wzywa wszystkich właścicieli przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, aby w nieprzekraczalnym terminie dni 3 ch przedłożyli Wydziałowi III c Magistratu do zatwierdzenia cenniki potraw i napoi. Po cenniki należy się zgłaszać w Stow. gosp. szynk. Właściciele restauracyi i kawiarń, którzy nie przedłożą w powyższym terminie cennika do zatwierdzenia, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej. Zatwierdzone cenniki należy umieścić w lokalu gospodnio-szynkarskim w miejscu widocznem.

Zarazem Magistrat podaje do wiadomości, że obecnie obowiązują dla kawiarń pierwszorzędnych z obsługą zawodowych kelnerów następujące ceny: kawa biała ze sacharyną 18 mk. kawa czarna 10 mk, mleko słodkie lub kwaśne 18 mk, herbata ze sacharyną 10 mk. Jajka na miękko lub jajecznica z dodatkiem 50 proc. do każdorazowych cen targowych, masło z dodatkiem 40 proc. do każdorazowych cen targowych, woda sodowa czysta jedna piąta litra 10 mk, rosół 12 mk, zupa 15 mk, sztuka mięsa 70 mk (10 dkg), płucka, flaczki 50 mk, kiełbasa w sosie 70 mk (10 dkg), pieczeń cielęca (15 dkg), wołowa (15 dkg) 85 mk, wieprzowa (15 dkg) 110 mk, zraziki, sznycel, klops, gulasz 70 mk, bigos myśliwski 50 mk, porcya ziemniaczków maszczonych lub kapusty 30 mk, pieczywo z dodatkiem 15 proc. do każdorazowych cen targowych.

W lokalach drugorzędnych, jak również w lokalach bez obsługi zawodowych kelnerów ceny odpowiednio niższe.

Z wyżej wymienionych potraw mięsnych muszą być co najmniej 3 potrawy, w tem jedna pieczeń obowiązkowo podawane.

Ceny wszystkich innych potraw podawanych a nie objętych powyższym cennikiem, muszą być również w spisie potraw uwidocznione.

## Halberstadt wypuszczony za kaucyą.

Znany spekulant walutowy Jakób Halberstadt, aresztowany dwa tygodnie temu został wypuszczony na wolną stopę za złożeniem kaucyi.

**Z teatru Bagatela.** Dziś tj. we czwartek 11 bm. zagości na scenie teatru Bagatela po raz pierwszy Anda Kitschman. Znakomita artystka wystąpi nie tylko ze swym oryginalnym repertuarem, ale także i w świetnej grotesce Jabłońskiego pt. „Przedstawienie amatorskie“.

Wieczór dzisiejszy, przez wzgląd na silną atrakcyę, jaką jest każdorazowy u nas występ p. Andy Kitschman jak niemniej i doskonały zespół „Czwórki“ lwowskiej zapowiada się świetnie.

**Operetka w Nowościach.** „Dziewczę z Holandyi“ przepiękna melodyjna operetka E. Kalmana wchodzi po dłuższej przerwie dziś we czwartek na repertuar teatru „Nowości“. Będzie to 49 przedstawienie operetki tej w obecnym sezonie, która stale zapełniała widownie po brzegi.

Najbliższa premiera przyniesie senzacyjną operetkę W. Walentynowa „Kapłanka ognia“. Dyrekcya przygotowuje nowe kostyumy i dekoracye oraz wystawę milionowym kosztem. Codziennie odbywają się próby do tej senzacyjnej nowości z udziałem całego zespołu.

Bilety u WP. Rudnickiego Linia A-B.

**Związek Inwalidów Woj. Rzptej Polskiej** urządza dnia 14 sierpnia o godzinie 10 w Ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie Zjazd delegatów inwalidzkich z zachodniej Małopolski celem zaprotestowania przeciw przewlekaniu przez rząd wprowadzenia w życie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów woj. oraz wdów i sierót po poległych.

**Wiec w sprawie wolnego handlu.** Wczoraj popołudniu odbył się zwołany przez PPS. wiec w sprawie wolnego handlu. Przewodniczył p. Hoffman. Przemawiali: kolejarz Grylowski i poseł Misiołek. Mówcy występowali przeciwko wolnemu handlowi. Następnie uczestnicy wiecu, którzy zebrali się w niewielkiej zresztą liczbie udali się w pochodzie pod magistrat, gdzie wysłano deputacyę do wiceprezydenta Bobrowskiego. Po przemówieniu wicepr. Bobrowskiego zebrani rozeszli się w spokoju.

**Znowu włamanie.** Do mieszkania urzędnika kolejowego Janiczka włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli rzeczy wartości 500.000 mk.

**Ukradł 13 butów.** Władysław Konewka czeladnik szewski z Głogowa okradł swego majstra Izdebskiego, zabierając mu 13 butów. Osadzono go w areszcie.

**Złodziej przedpokojowy.** Jan Słoma lat 16 wykradł z przedpokoju mieszkania Józefa Janowskiego przy ul. Ambrożego Grabowskiego garderobę, z którą usiłował zbiedz. Przytrzymano go i oddano w ręce policyi.

**Kieszonkowcy.** Jan Woźniak i Franciszek Syroczyński zaopatrzeni w specyalne brzytwy „operowali“ na linii kolejowej Sucha-Kraków kieszenie pasażerów. Ciąży na nich podejrzenie, że są członkami szajki uprawiającej rabunki w pociągach. Przy aresztowanych znaleziono korale dużej wartości i większą ilość gotówki.

# Bestyalskie zamordowanie pary małżeńskiej.

### Straszna zemsta złodziei leśnych.

W miejscowości Sulutów koło Wielunia, zamordowany został w bestyalski sposób leśniczy Borecki wraz z żoną. Motywem morderstwa była zemsta złodziei leśnych, ponieważ Borecki nie pozwalał kraść drzewa z lasów państwowych i obowiązki swoje pełnił bardzo ściśle.

Zamordowani Boreccy osierocili troje dzieci, z których najstarsze liczy lat 5.

# Zderzenie pociągu z automobilem na stacyi Grzegórzki.

Wczoraj koło południa pociąg osobowy najechał na stacyi Grzegórzki na automobil. Automobil został zgruchotany, a jadący w nim Jan Siemiński sierżant kolejowych wojsk samochodowych i Tomasz Oleśnik, starszy żołnierz wyrzuceni siłą uderzenia, odnieśli ciężkie potłuczenia.

Pociąg wykoleił się jednakowoż nikt z pasażerów nie padł ofiarą wypadku. Zmuszeni byli tylko opuścić pociąg i dalszą drogę odbywać pieszo.

Jan Pyla został przychwycony w chwili, gdy z kieszeni Jana Sieńki wyciągał [illegible] robotniczą oraz większą kwotę pieniężną.

**Pożar.** Wczoraj popołudniu przy ulicy Warszawskiej 19 wszczął się pożar w mieszkaniu, gdzie zapaliła się terpentyna.

**Psie figle.** Wczoraj jacyś nieznani żartownisie alarmowali dwukrotnie Pogotowie ratunkowe, wzywając je do fikcyjnych wypadków. Są to zaiste psie figle godne najsurowszego napiętnowania. Figle tego rodzaju w kulturalnem społeczeństwie nie powinny mieć miejsca!

——oOo——

## Fatalny koniec napadu bandyckiego.

(Od naszego korespondenta).

**Lwów**, 9 sierpnia.

Jak już wczoraj wspomnieliśmy, policya lwowska, prowadząc w dalszym ciągu śledztwo, aresztowała kilka osób podejrzanych o współudział w uplanowanej kradzieży na szkodę inspektora policyi Walentego Sochy. Aresztowani należą wszyscy do lwowskiego światka szumowin.

Stwierdzono też, że niektórzy z tego światka zajęli się bardzo gorliwie dalszym losem postrzelonego bandyty, któremu udało się zbiedz z mieszkania Sochy. — Indywidua te nie chcą jednak zdradzić miejsca, w którem ukrywa się ich postrzelony towarzysz. Mimo skrzętnych poszukiwań organa tut. policyi nie zdołały go znaleźć. Urzędnikowi prowadzącemu śledztwo udało się tylko wczoraj wpaść na trop prawdziwego nazwiska zbiegłego bandyty, któremu pierwszej pomocy lekarskiej w godzinę po wypadku udzielił dr. Führer.

Wobec dotychczasowych ujemnych wyników śledztwa, prowadzonego wyłącznie w kierunku wyśledzenia postrzelonego bandyty należy przypuścić, iż przyjaciele wywieźli go ze Lwowa, celem dalszego leczenia w innej miejscowości.

Sprawa jednak napadu bandyckiego na inspektora Sochę, jest już zbyt głośna, by bandyta mógł się dłużej ukrywać.

Od bandyty pozostającego w leczeniu w tutejszym szpitalu państwowym nie można się niczego dowiedzieć, gdyż pozostaje on wciąż w stanie bezprzytomnym. Chwile jego są już policzone i najprawdopodobniej niebawem zakończy on życie.

——oOo——

## Lynch w Zawierciu.

**Konferencya insp. Chomieckiego z delegatami robotników. — Spór między inspektorem a delegatami. Zaalarmowanie robotników. — Bestyalskie znęcanie się nad inspektorem. — Śledztwo w toku.**

**Sosnowiec**, w sierpniu.

Ubiegłego czwartku po południu przybył do sali zebrań Tow. akcyjnego „Zawiercie" inspektor pracy z Dabrowy p. Zygmunt Chomiecki, na konferencyę z delegatami robotników, w sprawie potrąceń od zarobków podatku dochodowego, oraz podatku na kasę chorych.

Robotnicy nie chcieli się zgodzić na propozycye, z powodu tego też wszczął się rozogniony spór pomiędzy inspektorem a delegatami. Podczas sporu inspektor wyjął rewolwer i oświadczył zebranym, ażeby go puścili, gdyż w przeciwnym razie użyje broni. W trakcie tego padł strzał, którym ugodzony został jeden z robotników fabrycznych. Po tym wypadku inspektor zbiegł, kryjąc się w kantorze.

Zebrani delegaci zaalarmowali wszystkich robotników. Fabryka w jednej chwili stanęła, a wszyscy robotnicy wyszli na ulicę. — Roznamiętniony tłum pogonił za inspektorem, odnalazł go w kantorze, a wyciągnąwszy na ulicę, bił bez miłosierdzia. Najwięcej znęcały się nad bezwładnym robotnice fabryczne. Na miejsce przybyła natychmiast w małej liczbie policya, której z trudem tylko udało się uwolnić napadniętego.

Skatowanego inspektora odwieziono do szpitala fabrycznego, gdzie znajduje się w stanie agonii. Żadnych wyjaśnień nie można było od niego otrzymać. Na miejsce zajścia przybył natychmiast sędzia śledczy z Sosnowca, który rozpoczął śledztwo.

## Nowa tajemnicza zbrodnia w pociągu.

Prasa francuska notuje nowy wypadek zbrodni, popełnionej w pociągu, tajemniczy i zagadkowy, którego ofiarą padł bogaty rentier Janin, który niedawno powrócił z Chili.

Zbrodnia ta popełniona została w biały dzień, na najbardziej ruchliwej linii kolejowej, co świadczy o szalonej odwadze sprawcy tej zbrodni.

Gdy onegdaj pociąg z Saint Germain zatrzymał się około 4 popołudniu na stacyi St. Lazare i podróżni opuścili już swe przedziały, konduktor pociągu, przeglądając opuszczone już klasy, ujrzał, że w przedziale pierwszej klasy jakiś pasażer elegancko ubrany, śpi z głową pochyloną wstecz i kapeluszem zasuniętym na oczy. Obcy zdawał się spać głęboko.

— Panie, przybyliśmy na miejsce, proszę wysiadać! — zawołał konduktor.

A gdy śpiący się nie poruszył, konduktor podszedł bliżej i zauważył, że człowiek ten kona.

Na alarm konduktora, zbiegło się zaraz kilku urzędników, między innymi komisarz policyi kolejowej, którzy skonstatowali, że obcy ma ciężką ranę na głowie. Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł niedługo, nie odzyskawszy przytomności.

Zamordowany wyglądał na 55-letniego mężczyznę, miał siwe ubranie, trzewiki z lakieru, słomkowy kapelusz. Był człowiekiem zamożnym, posiadał bowiem w krawacie złotą szpilkę z główką z brylantem, nadto na palcach cenne pierścienie z brylantami. Zegarek złoty miał monogram M. J.

Ponieważ ani portfelu, ani żadnego papieru obcy nie posiadał, trudno było stwierdzić jego identyczność. Ale dzięki firmie krawca, wyszytej na ubraniu, dowiedziano się wkrótce, że to Maurycy Janin, rentier z Louveciennes.

Gdy zatelefonowano do żony jego, ta stwierdziła, że mąż jej wyjechał z domu, mając portfel ze stu frankami i obiecał następnym pociągiem powrócić.

Pytaniem, kto jest mordercą, zajmuje się energicznie policya paryska. Rzeczą ciekawą jest, że morderca, czy rabuś zadowolił się zrabowaniem portfelu swej ofiary, w którym było zaledwie 100 franków, natomiast pozostawił złoty zegarek i biżuteryę większej wartości.

Policya ma podejrzenia, czy tu wogóle chodziło o morderstwo rabunkowe. Janin powrócił niedawno z Chili, gdzie zdobył poważną fortunę i pieniądze przywiezione umieścił w różnych interesach, na wysokie procenty. Podobnie zaangażował się on z 200.000 franków w pewne wątpliwe przedsiębiorstwa, kierowane przez podejrzane osobistości. Uprzedzony o tem, zażądał zwrotu swych pieniędzy. Wtedy przyszło do ostrej dyskusyi, obcy grozili nawet Janinowi rewolwerem na wypadek wycofania gotówki. Jest więc możliwem, że tu kryją się sprawcy zbrodni. Morderca porwał właśnie tylko portfel, bo wiedział, że tam znajduje się cenny papier, będący dowodem udziału Janina w tem przedsiębiostwie.

## Godna rywalka Sinobrodego Landru.

Na podstawie anonimowego doniesienia policya znalazła pośród śmieci wyrzucanych w róg ogrodu małej willi w okolicach Angoyleme we Francyi, szczątki kości ludzi zwęglonych.

Domyślono się odrazu, że są to z pewnością szczątki mieszkańca tej miejscowości niejakiego Dulac, który znikł miesiąc temu, zabierając z sobą, jak twierdziła jego żona, 1200 franków.

Ale kobieta ta, gdy policya poczęła robić poszukiwania w ogrodzie, nagle znikła z miasteczka; utwierdziło to policyę w podejrzeniach, że żona jest wplątana w tajemniczą aferę.

Policya aresztowała zatem młodą kobietę, która zresztą nie przestawała lamentować nad zgonem swego męża.

Ale tymczasem badanie kości znalezionych nie pozostawiało żadnych wątpliwości: stwierdzono, że kość gołeniowa i kość jednego palca należą do trupa człowieka.

Wszelkie jednak wątpliwości rozproszyło śledztwo przeprowadzone w mieszkaniu Dulac. Gdy sędzia pokoju zjawił się w mieszkaniu Dulac, by je opieczętować, zwrócił uwagę na małego psa, który węszył ustawicznie i drapał pazurami wory z owsem, stojące w sąsiednim pokoju. Gdy sędzia kazał zbadać owe worki z owsem, ujrzano tu doskonale zakonserwowane zwłoki ludzkie, ale bez głowy i obu rąk i nóg. Nie było wątpliwości, że były to zwłoki zamordowanego Dulaca.

Ciało zostało dość niezręcznie pocięte w kawały ostrą brzytwą. Wszystkie poszlaki zwracają się obecnie przeciw żonie zamordowanego, który zmarły zapisał przedtem jeszcze cały swój majątek.

## Wpływ „kulturalnej" Warszawy na członków sowieckiej delegacyi.

Z Rosyi nadchodzą prawie co godzinę alarmujące wieści o głodzie. — Dziesiątki setki tysięcy kobiet, dzieci i mężczyzn giną trzebione tyfusem głodowym i cholerą.

A tymczasem, jakby na urągowisko losowi i tragicznej rzeczywistości członkowie i funkcyonaryusze delegacyi rządu sowieckiego do spraw repatryacyi w Warszawie wiodą wesoły żywot, opływając we wszystkie dobrodziejstwa stanu uprzywilejowanych burżujów i klasy posiadającej.

I nic w tem dziwnego. Najmniejsza bowiem gaża, jaką pobiera urzędnik tejże delegacyi, wynosi 65 tysięcy marek polskich, która następnie dla odpowiednich urzędników wyższych dochodzi do 140.000 marek. Prócz tego członkowie i urzędnicy delegacyi posiadają mieszkanie w hotelu na koszt swego rządu, jakoteż otrzymują fundusze na reprezentacye i dyety w razie wyjazdów, które są bardzo częstemi zjawiskami.

To też można zaobserwować wśród tych panów z ul. Chmielnej charakterysstyczne objawy.

Oto gdy delegacya owa zjechała do Warszawy, członkowie jej i urzędnicy mieli wygląd mniej więcej przedstawicieli rządu proletaryackiego, a więc ubrania zaniedbane, zapuszczone brody, no i narodowe cechy tegoż ubrania, jak długie buty z cholewami, szerokie szawary, koszule długie o krwawych kolorach; trafiały się też i tak zwane „kosowarotki".

Twarze ich zdradzały pewnego rodzaju niedokarmienie a w każdym razie nie odzwierciadlał się na nich dobrobyt życia „burżujskiego".

Poprzedni przedstawiciele ludu roboczego przedzierzgnęli się w eleganckich, wymuskanych dandysów. Szykowne garnitury i modne lakierki lub żółte buciki, w najlepszym gatunku bielizna, fryzury zręczną ręką fryzyera misternie ułożone — oto wpływ niewątpliwy życia warszawskiego.

Na ich dobro trzeba zaznaczyć, że wśród zażywania uciech „życia burżujskiego" na terenie warszawskim, nie zapominają o czarnej smutnej doli swoich krewnych i znajomych w katorżnej dziś ojczyźnie.

Oto przy każdej sposobności przesyłają tam do swoich bliskich garnitury ubrań i inne rzeczy, które są luksusem w dzisiejszej Rosyi, a rzeczą zwykłą i normalną w Polsce.

——oOo——

## Oryginalny projekt walki z drożyzną.

Nietylko komuniści są zwolennikami etatyzmu. Nietylko zwolennicy Lenina planują radykalne zmiany ustroju świata. P. Władysław Herz, który wydał „Jednodniówkę" pod hasłem: „Bóg, Wiara i Ojczyzna" proponuje dla usunięcia drożyzny mieszkań i produktów żywnościowych oddanie wszystkich kamienic w Warszawie na własność magistratowi.

Władza prokuratorska (jedyna jakiej p. Herz jeszcze trochę ufa) winna natychmiast zakazać wozom, aby wjeżdżały do bram. W bramach i na podwórzach mają być urządzone sklepy, w których pod dozorem b. gospodarzy, rządców i dozorców domowych sprzedawać się będzie wszelkie towary po godziwych cenach. Prokuratorya ustali cenniki co tydzień.

Prócz tego nie wolno ograniczać sprzedaży wódki.

W nagrodę za to dobrodziejstwo dla Polski pan Herz żąda dla siebie tylko koncesyi na kantynę. Prokuratorya, według niego powinna mu ją wydać bez pytania się Sejmu, który znów gotów tę sprawę przemilczeć...

Może likwidujące [illegible] Ministeryum Aprowizacyi weźmie [illegible] rozwagę. Projekt [illegible] tyle...

## Londyński „deszczoplan“.

**Eksperyment wywołania sztucznego deszczu w Londynie. — Płynne powietrze puszczone na chmury, powoduje ich skraplanie się.**

Prawdziwości tego twierdzenia dowiodło grono inżynierów, którzy przed kilku dniami wznieśli się w swoim aeroplanie z aerodromu Waddor ponad Londyn w nadziei, że uda im się skroplić chmury, unoszące się od kilku dni nad miastem.

Przy próbnem wzniesieniu się, puszczono przez pipę, umocowaną do aeroplanu z wysokości 400 stóp, płynnne powietrze przez małą, nisko unoszącą się chmurkę i kilku ludzi, wyczekujących w aerodramie spostrzegło w istocie skraplającą się wilgoć.

Inżynierowie spuścili się zatem napowrót, aby zabrać w podróż nadchmurną cały przygotowany zapas płynnego powietrza, tj. 20 balonów. Przy wstrząśnięniu spowodowanem przez zetknięcie się aparatu z ziemią, przelało się nieco płynu na nogę jednego z inżynierów, który spostrzegł, że mroźna ciecz wyżarła mu dziury w skarpetkach, i oparzyła skórę u nogi. — Mr. Brenner, szef synd. płynnego powietrza przy tej sposobności poparzył się w rękę.

Gdy aeroplan wzniósł się w górę, atmosfera na ziemi była nad wyraz upalna i duszna, wewnątrz aparatu jednak prądy mroźnej pary wodnej wydostające się z wązkich otworów zbiorników płynnego powietrza — rozszerzały dotkliwy chłód.

Aeroplan puścił się w pogoń za chmurami, natrafił jednak tylko na jedną białą chmurę, na którą też wypuszczono pięć balonów płynu i w tej chwili aeroplan i wszystkie druty pokryły się cieńkiemi lodowymi kryształkami, które w kilka sekund później skropliły się.

Lecz masowo nagromadzone chmury znajdowały się, jak się okazało, w strefie oddalonej od ziemi na 20000 stóp, a do tej wysokości ciężki aeroplan wznieść się nie mógł. Inżynierowie więc doszedłszy do 12000 stóp dali za wygrane i zaczeli się spuszczać, wyrzucając równocześnie płynne powietrze w niższe warstwy atmosfery. Aparat spiralnie spuszczał się nad Buckingham Palace wpośród fali mroźnego powietrza; lot ponad Piccadilly i Trafalgar Square trwał przeszło godzinę, poczem aeroplan okrążył budynki parlamentu.

Tłumy ludzi zebrały się na Trafalgar Square oczekując wyniku eksperymentu. Aeroplan, który rychło przezwano „deszczoplanem“ zachęcano gromkiemi oklaskami, jednak jeden z obecnych rzeczoznawców gasił zapał. „Nie należy robić sobie zbyt wielkich nadziei“ — tłumaczył — „te chmury są zdradliwe, znajdują się znacznie wyżej niż się stąd zdaje“. Wtem odezwały się okrzyki. Ludzie zapewniali, że „mrzy“; i w istocie był to — wbrew przysłowiu z małej chmury mały deszczyk pochodzący z owych pięciu balonów płynu wypuszczonego na nizko unoszącą się małą chmurę. Gdyby w tej wysokości skupiły się były masowo chmury, eksperyment byłby się udał niewątpliwie.

Na uwagę zasługuje fakt, że doświadczenia z płynnem powietrzem spotkały się z ostrą krytyką anglikańskiego duchownego, który twierdził, że mieszanie się do zjawisk przyrodniczych jest postępowaniem bezbożnem.

Wywołało to w odpowiedzi oburzenie prasy, która dowodziła, że tak samo bezbożnym czynem nazwaćby można stawianie piorunochronów, które sprowadzają pioruny z ich naturalnej drogi.



## RUCH LUDOWY W MAŁOPOLSCE

**Wola Gołego, powiat Tarnobrzeg.**

Odbyło się tu zebranie PSL na którem omawiano sprawę organizacyi stronnictwa w powiecie, sprawę reformy rolnej oraz robotę destrukcyjną posła-bolszewika Dąbala i ks. Okonia. Zebrani wysłuchawszy przemów licznych mowców wyrazili wotum zaufania prezydentowi Witosowi oraz posłom stronnictwa ludowego a słowa oburzenia rozbijaczom ludu w rodzaju najprzeróżniejszych Dąbalów, Okoniów, Stapińskich, Putków itd.

**Skopanie, pow. Tarnobrzeg.**

Dnia 29 lipca br. odbyło się tutaj przy współudziale około 200 osób publiczne zebranie członków PSL „Piast“. Po wyborze prezydyum zebranie któremu przewodniczył nacz. gm. Jan Kida przemawiał Jan Mitka przedstawiając działalność posłów PSL w Sejmie i w społeczeństwie. Kiedy następnie wspomniał o przewrotowej robocie posłów Dąbala i Okonia występujących otwarcie przeciw interesom chłopskim zebrani jednogłośnie wyrazili im wotum nieufności żądając natychmiastowego złożenia mandatów. W szeregu przemów potępiono również robotę grupki Stapińskiego, która do żadnej pracy się nie zabierze, ale tylko innym pracę utrudnia i innych szkaluje. Posłom ludowym i prezydentowi wyrażono słowa uznania i podzięki.

# Dział ekonomiczny.

**Nad czem obradował Komitet Ekonomiczny Ministrów?**

Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatniem posiedzeniu postanowił wciągnąć na listę towarów, których wywóz zagranicę jest zakazany, — podkłady kolejowe, a to z powodu wielkiej spekulacyi, której objektem stały się podkłady kolejowe w związku ze spadkiem waluty, 1 podkład kosztuje w Polsce 500 marek polskich, a w Gdańsku 25 marek niemieckich.

Postanowiono dalej upoważnić ministra poczt i telegrafów do zawarcia w imieniu rządu umowy z „Polską Akcyjną Spółką Telefoniczną“, która eksploatować ma sieć telefoniczną w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Lublinie, Białymstoku, Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz w Borysławiu.

Rząd daje trzy siódme kapitału zakładowego, Tow. Cedergren trzy siódme, a kapitały prywatne jedną siódmą.

Uchwalono zasady, na których odstąpione ma być spółce prywatnej kapitalistów zagranicznych prawo eksploatacyi od 300 do 500 tys. metrów sześciennych drzewa rocznie w Puszczy Białowieskiej. Rządz obowiązuje się dać środki przewozowe kolejami i wodą, zaś konsorcyum prywatne przedsięweźmie roboty inwestycyjne.

Wreszcie omawiano sprawę deputatów węglowych. Otrzymują je: urzędnicy państwowi, oficerowie, kolejarze i górnicy. Najmniejszy deputat otrzymują urzędnicy państwowi 10 korcy węgla rocznie, kolejarze dostają od 9 do 48 korcy w zależności od zajmowanego mieszkania, najwięcej zaś otrzymują górnicy — 72 korce rocznie. Sprawę ujednostajnienia tych deputatów i określenia ich ceny (wobec podnoszącej się z dnia na dzień ceny węgla) postanowiono przekazać specyalnej komisyi.

——oOo——

**Rada rzemieślnicza.**

W „Monit. Polskim“ ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów o utworzeniu Rady Rzemieślniczej przy min. przemysłu i handlu.

Rada Rzemieślnicza jest powołana do wypowiadania na żądanie Ministra Przemysłu i Handlu opinii i stawiania wniosków w sprawach rzemiosł i drobnego przemysłu w szczególności zaś w sprawach, dotyczących: a) ustawodawstwa rzemieślniczego i drobno przemysłowego; b) popierania rozwoju technicznego rzemiosł; c) wykształcenia szkolnego, zawodowego i ogólnego młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej; oraz d) zawodowych organizacyi rzemieślników i drobnych przemysłowców.

W skład Rady wchodzą:

A) członkowie z rządu: a) Minister Przemysłu i Handlu lub wyznaczony przez niego zastępca i delegowani przez Ministra urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu; b) przedstawiciele ministerstw: Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pracy i Opieki Społecznej, Robót publicznych i Skarbu oraz w poszczególnych wypadkach przedstawiciele innych ministerstw i urzędów państwowych, delegowani na wezwanie Ministra Przemysłu i Handlu;

B) członkowie z nominacyi: a) 15 przedstawicieli rzemieślników i drobnych przemysłowców, mianowanych na trzy lata przez Ministra Przemysłu i Handlu z pośród kandydatów proponowanych w potrójnej liczbie przez organizacye i instytucye rzemieślnicze i drobno przemysłowe, których listę ustala Minister Przemysłu i Handlu; b) 5 członków mianowanych na 3 lata przez Ministra Przemysłu i Handlu z pośród działaczy społecznych na polu rzemiosł i drobnego przemysłu.

——oOo——

**Ile winniśmy Anglii?**

Według otrzymanych informacyi wysokość długów polskich zaciągniętych w Wielkiej Brytanii wynosi **70,690.000 funtów szterlingów**. Czechosłowacya winna jest 136,075.000; Francya 5,922,741.000 fruntów szterlingów.

——oOo——

**Olbrzymie bankructwo w Mor. Ostrawie.**

Z Morawskiej Ostrawy donoszą, o niewypłacalności wielkiej firmy Leopold Wulkan. Passywa wynoszą 7,300.000 kor. czeskich. W drodze ugody ofiarują wierzycielom, głównie z Polski 15 proc. — Równocześnie i nad spółką z ogr. poręką „L. Wulkan Gesellschaft“ w Moraw. Ostrawie musi być przeprowadzone postępowanie ugodowe. Passywa spółki wynoszą 1 milion czeskich koron.

Bankructwa te stoją w związku z powszechnem przesileniem w Czechosłowacyi na polu gospodarczem.

——oOo——

## Ruch giełdowy.

**Waluty:**

Dolary gotówka: kup. 1950, sprz. 2050, czeki: kup. 1950, sprz. 2050.

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 23'25, sprz. 25'25, czeki: kup. 24, sprz. 26.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 1'90, sprz. 2'10; czeki: kup. 1'90. sprz. 2'10.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 24'50, sprz. 26'50; czeki: kup. 25'50 sprz. 27.

**Akcye bankowe:**

Polski Bank Przemysłowy: ofiaf. 450; żąd. 550, tranz. 475-525.

**Akcye Tow handlow. i przem.**

| | ofiar. | żąd. | tranz. |
|---|---|---|---|
| PTH. | 975 | 1075 | 985-1035 |
| Impex | 400 | 450 | 425 |
| Polski Glob | 1200 | 1300 | 1200 |
| Żegluga Polska | 450 | 500 | 500 |
| Parowozy | 1400 | 1500 | 1450 |
| Trzebinia | 2950 | 3050 | 3000 |
| Gór. Siersza | 6100 | 6300 | 6250 |
| Polska Nafta | 2100 | 2400 | 2210-2300 |
| Elek. Siersza | 2000 | 2200 | 2100-2175 |
| Tłu : Trzebinia | 2850 | 2950 | 2900 |
| Faf. Chodorów | 2300 | 2450 | 2350 |

**Warszawa.** Waluty: Dolary gotówka: tranz. 2035—2025'50; sprz. 2025'50, kup. 1960; czeki: tranz. 2027'50; franki francuskie gotówka: tranz. 159—159'50; sprz. 159'50, kupno 154; czeki: 162; funty szterlingi czeki: tranz. 7530—7450, marki niemieckie gotówka: tranz. 25'55, 25'60, 25'50: czeki: tranz. 25'70, 25'75, 25'70. Gdańsk czeki: tranz. 25'70; korony austryackie czeki: tranz. 194'50, 193.

**Wiedeń.** (Tel. J). Odnośnie do obcych walut i papierów walutowych utrzymuje się w dalszym ciągu tendencya zniżkowa. Poważną zniżkę wykazują dolary, które odrazu spadły do 990, lecz podniosły się do 1035. Notowano: marki niemieckie 12'60—12'85, leje 12'90—13'20, liry 45—46: dolary 990—1035, funty szt. 3650—3675, czeskie korony 12'60—13, węgierskie 2'60 — 2'65, marka polska 47'65—50'50.

Akcye: Zieleniewskiego 3500, Fanto 35'800; Karpaty 24600; Galicya 61600.

**Zurych.** PAT. Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.32½, Holandya 184; N. Jork 594; Londyn 21'71: Paryż 46'35; Medyolan 25'85; Bruksela 45'05; Kopenhaga 92'25; Sztokholm 124; Chrystyania 56'50 Madryt 77; Buenos Ayres 175; Praga 7'25 Budapeszt 1'50; Zagrzeb 3'60; Bukareszt 7'60; Warszawa 0'31, Wiedeń 0'65.

——oOo——

## Telegr. ekonomiczne.

**(Od naszego specyalnego korespondenta).**

**Rząd wstrzymuje zakupy zboża.**

**Warszawa.** (Telef. M). Jak słychać państwowy urząd zboża polecił telefonicznie swoim agentom wstrzymać zakupno zboża, ponieważ zakontraktowana ilość zboża wystarczy na pokrycie potrzeb bieżących. Wstrzymanie się rządu od zakupów zboża wpłynie prawdopodobnie na obniżenie się cen zboża.

# TELEGRAMY

## O rozwiązanie sejmu gdańskiego.

**Gdańsk.** (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po krótkiej dyskusyi odrzucono 59 głosami przeciwko 42 nagły wniosek socyalistów o natychmiastowe rozwiązanie obecnego sejmu i o rozpisanie nowych wyborów. Za wnioskiem głosowali socyaliści, komuniści, socyaliści niezawiśli oraz Polacy. Wobec takiego wyniku głosowania socyaliści zgłosili natychmiast wniosek nagły o zwołanie następnego posiedzenia plenarnego na wtorek.

**DELEGAT LIGI NARÓD. W GDAŃSKU**

Gdańsk. PAT. Przybył tu delegat Ligi Narodów, Colbaum, któremu powierzono zbadanie spornych spraw w rokowaniach polsko-gdańskich.

## Gość rumuński w Warszawie.

**Warszawa.** (Tel. M.) Przyjechał do Warszawy sekretarz rumuńskiego ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Argentano. Na dworcu powitali goście, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa pracy.

## Austrya obsadza zachodnie Węgry.

**Wiedeń.** (Tel.) Węgrzy zaczynają wszędzie opuszczać zachodnie komitaty węgierskie. Austrya obejmuje administracyę tych obszarów.

## Mieszkaniowe troski Karola.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki doniosły wiadomość, że rokowania w sprawie miejsca pobytu ekscesarza Karola mają się już ku końcowi. Karol opuści w jesieni Szwajcaryę i przeniesie się do Hiszpanii. Rząd hiszpański zasadniczo już udzielił swego pozwolenia, muszą być jednak jeszcze uregulowane niektóre kwestye natury finansowej.

# Grecy podejmują ofenzywę

**Poldhu.** (E. E. Radio). W wojnie grecko-tureckiej rozpoczęła się nowa faza: wojska greckie podejmują bowiem nową ofenzywę przeciw wojskom Kemala. W kierunku na Ismit rozgorzały gwałtowne walki. Wojska tureckie cofają się ze znacznymi stratami.

**Bordeaux.** (E. E. Radio). Gunaris oświadczył na posiedzeniu greckiej Rady ministrów, że ofenzywa armii greckiej osiągnęła swój cel. Wojska Kemala całkowicie zniszczone. Gunaris podniósł, że zbytecznem było, by armia grecka miała dojść aż do Angory, osiągnęła ona bowiem cel jej zakreślony przed wkroczeniem do stolicy Kemalistów. Straty w ludziach w ostatniej ofenzywie wynoszą 1200 zabitych i 6000 rannych.

**Paryż.** (E. E. Radio). Władze wojskowe Angory postanowiły łącznie ze zgromadzeniem narodowem przenieść stolicę władz z Angory do Cesarek, a nie do Siwas, jak to poprzednio projektowano.

**Bordeaux.** (E. E. Radio). Turecki minister spraw zagranicznych Izzet-pasza oświadczył, że w obecnej chwili byłoby pośrednictwo państw koalicyjnych w wojnie grecko-tureckiej zgoła niefortunnem. Minister sądzi równocześnie, że zawarcie konwencyi wojskowej pomiędzy Angorą a Moskwą jest zupełnie niemożliwem.

**Londyn.** (Tel. wł.) Grecy rozpoczęli drugą część ofenzywy atakiem na Ismit. Turcy cofają się.

## Rada najwyższa ogłasza neutralność.

**Paryż.** (PAT Havas). **Rada najwyższa postanowiła, by państwa sprzymierzone zachowały ścisłą neutralność w wojnie grecko-tureckiej.** Rządy państw sprzymierzonych nie będą się mieszały do tego konfliktu przez udzielanie pomocy czy to w formie przesyłania broni czy udzielania kredytów, zastrzegając, że ta decyzya nie narusza zasady wolnego handlu prywatnego. Osoby prywatne będą miały prawo dostarczania Grecyi i Turcyi materyału wojennego. Równocześnie Rada najwyższa postanowiła poczynić wspólne kroki u obu stron w sprawie zapewnienia wolności cieśnin.

## Poważne położenie wojsk hiszpańskich.

**Paryż.** (Tel) Położenie armii hiszpańskiej w Melilli jest bardzo poważne. Powstańcy idą szybko naprzód i dosięgają już miasta Melilli.



## KOMUNIKACJA Z POLSKI DO AMERYKI POŁUDN

Towarzystwo żeglugi „Cosulich" uregulowało już kompletnie swoją służbę z Tryestu do Ameryki południowej.

Jest to najbliższe połączenie z Polski do Argentyny, i Uraguay.

Podróż parowcem pocztowym tego Towarzystwa trwa około 24 dni, parowcem pospiesznym 18 dni. Przed wojną parowiec Towarzystwa „Cosulich" Martha Washington" odbył podróż Gibraltar-Rio w 8 dniach. Był to rzeczywiście rekord, o którym dzisiaj mowy być nie może.

Gatunek węgla tak się znacznie pogorszył, że najlepsze parowce nie mogą wyprodukować przedwojennej szybkości.

Tryesteńskie Towarzystwo żeglugi „Cosulich" jest najlepszą linią pasażerską i towarową dla komunikacyi do Ameryki, południowej i posiada 17 wielkich parostatków. Pozatem Towarzystwa to utrzymuje także komunikacyę do Ameryki północnej, a na specyalną wzmiankę zasługuje parowiec tegoż Towarzystwa „Presidente Wilson".

Towarzystwo „Cosulich" posiada własne doki w Monfalcone, gdzie dla swojej linii parowce buduje. Mimo strajków i zaburzeń udało się Towarzystwu temu po wojnie światowej wybudować cztery duże okręta frachtowe.

Nakładem Biura „Reklama“ w Lublinie wyjdzie w najbliższym czasie z druku

## „Informator Handlowo-Przemysłowy“

**Pierwsza ogólno polska książka adresowa całej Rzeczpospolitej.**

**„Informator“**

będzie bezpłatnie rozesłany firmom handlowo-przemysłowym w całej Polsce. Ogłoszenia w „Informatorze“ będą świetnym i skutecznym środkiem reklamy.

Wszystkie firmy proszone są o nadsyłanie adresów. Bliższe informacje oraz prospekty wysyła się na każde żądanie gratis i franco.

Biuro **„Reklama“** Lublin, Kościuszki 8. Skrzynka poczt. 117.

---

## Nadeszły ostatnie nowości paryskie!

Fulary, tricotine jedwabne, crepe de chine, crepe Georgotte' jakoteż suknie i szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe, oraz wykwintna bielizna. :: Wielki wybór! :: Ceny umiarkowane!

Specjalny dział dodatków modniarskich.

Ostatnie nowości poleca:

**BENNO BRETTNER, KRAKÓW**

Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13

Ostatnie specjalne paryskie modele **kapeluszy damskich.**

**Sprzedaż: F. Lipschütz-Brettner, Kraków, Grodzka 8, I p. na lewo.**

4747

---

# BIURO OGŁOSZEŃ

## S. JUTANA WILNO Niemiecka 4.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miejscowych i zamiejscowych gazet.

Układ oryginalnych tekstów i klisze.

Duży wybór rozmaitych wydawnictw.

Dowodowe NN. na każde ogłoszenie.

Kosztorysy bezpłatne na żądanie.

Wykonanie sumienne.

Warunki nader dogodne.

Gazety i tygodniki uprasza się o łaskawe przysłanie swych egzemplarzy i warunków.

Pożądane są stosunki z innemi biurami ogł. i agentami.

---

Otrzymać można we wszystkich perfumeryach, aptekach i drogeryach.




Otrzymać można we wszystkich perfumeryach, aptekach i drogeryach.

4758

---

# BARDZO WAŻNE!

BARDZO WAŻNE! BARDZO WAŻNE!

## dla P.T. Automobilistów i Autogarage

**Niniejszem zawiadamiam, iż otworzyłem nowy dział wulkanizacji gum automobilowych i wszelkich wyrobów w tymże zakresie. Wykonanie sposobem włoskim na specjalnie skonstruowanych aparatach.**

CENY BEZ KONKURENCYI.

Celem zapoznania T. T. Odbiorców z systemem nieporównanie trwałego wykonania, zobowiązuje się w pierwszych 2 tygodniach przyjmować roboty w cenie 50 proc. niższej.

**WACŁAW ZUBRZYCKI :: KRAKÓW**

**Plac Matejki l. 7. — — — Telef. Nr 3458.**

4926

---

**Remscheidowskie**

# Piły

do gatrów i tartaków, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki)

**Rozmaite siekierki, młoty** do cechowania drzewa, **pilniki** do ostrzenia pił, pierwszorzędne **szlifierki do pił, ośliwiarki, smarownice** do wazeliny, **obcinacze, świdry** do gwintów i **kute gwoździe.**

**Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego** stale na składzie.

**BIRO & COMP., Wiedeń I.,** Liebenberggasse 6. 4742

Telefon 563 i 11525. Adres telegr. Birosäge.

---

## PROSIMY NAS ODWIEDZIĆ PODCZAS JARMARKU WIEDENSKIEGO (Wiener-messe).

**NOWE I UŻYWANE**

## MASZYNY DO WYROBU NARZĘDZI

Maszyny do obrabiania drzewa
Maszyny do obrabiania blachy
Narzędzia do obrabiania żelaza i drzewa. 4805

Wielki zasób towarów. Wysyłka szybka ze składu w Wiedniu.

# „PRÄMAG“

Wieden II, Obere Augartenstrasse 56. Telefon 46147.

---

Poszukiwany

# ZARZĄDCA TARTAKU

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności oraz honoraryum pod „Samodzielny“ do Administracyi Gońca Krakowskiego.

4770

---

**Gimnazjum koeduk. w Kraśniku poszukuje**

## NAUCZYCIELI

1) nauk przyrodniczych wraz z fizyką i chemją, 2) historji i geografji, 3) gimnastyki i śpiewu.

Wynagrodzenie jest w gimnazjach państwowych plus dziesięcioprocentowy dodatek. Zgłoszenia nadsyłać: **Gimnazjum p. Kraśnik, Lubelskie.**

4922

---

# DARMO

**prawie, bo po cenach niżej konkurencyjnych dostarcza hurtowo, ze składu oraz przyjmuje obstalunki na zamówienia według życzeń i wzorów Sz. Klijenteli i gwarancją za towar i wykonanie:**

# BUTY

z cholewami juchtowe czarne i żółte.

# KAMASZE

typu wojskowego juchtowe czarne i żółte.

## Tow. „ODRODZENIE“

**w WARSZAWIE** 4944

**ulica Twarda 20. — Telefon 169-44.**

---

POSZUKIWANI: SAMODZIELNY

## BUCHALTER-BILANSISTA

## I STENOGRAFISTKA 4927

**pisząca na maszynie. Zgłoszenia z podaniem odpisów świadectw pod „PRZEMYSŁ DRZEWNY II“ do Biura ogłoszeń „RUCH“ Kraków, Szczepańska 9.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: **Marjan Fontana.** — Redaktor odpowiedzialny **Ludwik Gronuś**
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.